



Dziennikarz z Ławy nadaje z granicy Kolumbii z Wenezuelą [OBEJRZYJ JEGO RELACJĘ]

data aktualizacji: 2026.01.08



Otrzymaliśmy korespondencję prosto z kolumbijsko-wenezuelskiej granicy od pochodzącego z Ławy dziennikarza Bartosza Gonzaleza. Reporter, którego ojciec jest Wenezuelczykiem, udał się do Ameryki Południowej jako specjalny wysłannik Telewizji Republika, aby stamtąd relacjonować sytuację po zatrzymaniu dyktatora Nicolasa Maduro przez Amerykanów.

Bartosz Gonzalez nadesłał swoją relację specjalnie dla Czytelników z Ławy, z którą również - podobnie jak z Wenezuelą - związany jest rodzinnie.

Jak mówi, chociaż między Kolumbią a Wenezuelą obowiązuje ruch bezwizowy, Wenezuela bezpodstawnie odmawia wjazdu wielu osobom. Tak również stało się w jego przypadku - i to pomimo rodzinnych korzeni w tym kraju.

Dziennikarz przebywa obecnie w miejscu, na które zwrócone są oczy całego świata. Jak mówi, obecnych jest tutaj wiele ekip telewizyjnych, które relacjonują sytuację po politycznym przewrocie. Ta granica to teraz swoiste "medialne miasteczko", a przedsiębiorczy mieszkańcy odpowiadają na zapotrzebowanie ekip, dostarczając niezbędne produkty i usługi. Nie jest drogo – opowiada pochodzący z Ławy dziennikarz. Na przykład dobra kawa kosztuje, w przeliczeniu na naszą walutę, tylko złotówkę.

Jest tam również wojsko. Wskazanej granicy strzegą dodatkowe siły w opancerzonych transporterach.

- **One są demonstracją, że Kolumbia nie pozwoli na interwencję amerykańską** - komentuje Bartosz Gonzalez.
- **W Wenezueli również prezydent Maduro uważał, że nic mu się nie stanie, przeliczył się. Okazało się, że jednostki specjalne amerykańskiej armii wleciały do Caracas w zasadzie niezauważone i go aresztowały, śpiącego w łóżku.**

Między Kolumbią a Wenezuelą kursują autobusy, ale na granicy jest kontrola, której wiele osób nie przechodzi.

- **Odsyłani są ci, którzy się im nie podobają. Podkreślę, że nie ma żadnej podstawy prawnej, aby nie wpuścić takich osób jak ja na przykład. Jest to decyzja uznaniowa. Przykre, nie można się nawet od tego odwołać, ale niestety tak to wygląda.**

Bartosz jest w pobliżu miasta Cúcuta w północno-wschodniej Kolumbii. Jak podkreśla, to bardzo ładne i rozwinięte miasto.

- **Nietypowe dla Ameryki Południowej, bo jest bardzo zadbane. Bardziej przypomina miasta w Hiszpanii, Portugalii. Sama Kolumbia jest bardzo bogatym krajem, przez dekady cieszyła się sukcesem gospodarczym. Tak było też w Wenezueli jeszcze 30 lat temu, dzisiaj to wszystko się zmieniło.**

Rzeczywiście, bo według doniesień gospodarka tego kraju pod rządami odsuniętego przez

Amerykanów Maduro przeżyła wręcz katastrofalne załamanie; mówi się o utracie 80% PKB. W kraju wiele osób cierpi głód i nie ma dostępu do podstawowych usług, Wenezuelę dotknęła też hiperinflacja i wzrost przestępczości.

Więcej na załączonym materiale wideo, który polecamy Waszej uwadze. Bartoszowi aż za ocean ślemy pozdrowienia z mroźnej Ławy i życzymy bezpiecznego pobytu. Czy do Wenezueli w ogóle uda mu się wjechać, tego w tym momencie nie wiadomo.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Zdjęcia: Bartosz Gonzalez/FB.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/80562-dziennikarz-z-ilawy-nadaje-z-granicy-kolumbii-z-wenezuela-obejrzyj-jego-relacje>